



Warszawa, 23 listopada 2020 r.

dr Waldemar Cichoń
mgr Katarzyna Warachim

Szanowni Państwo,

W mailu załączonym do skargi na TOK FM precyzują Państwo swoje zarzuty. *Redaktor Piotr Maślak powiedział: „Nasz rząd działa jak osoba niewidoma w składzie porcelany, bezmyślnie na łapu-capu, na hurra.” W czasie, kiedy Wasze radio (...) jest bardzo wyczulone na wszelkie przejawy seksizmu, rasizmu, homofobii i każdego rodzaju dyskryminacji osób i grup społecznych, używanie metafor dyskredytujących osoby niewidome jest bezmyślne i wręcz haniebne.* Proszą Państwo o interwencję REM. *W związku z brakiem odpowiedzi redakcji Radia TOK FM na nasz email dotyczący skandalicznego zachowania jednego z redaktorów, pana Piotra Maślaka, a dotyczącego drwin i dyskredytacji osób niewidomych, do jakiego doszło w audycji "Pierwsze Śniadanie" dnia 6 listopada br., zwracamy się o zajęcie stanowiska i ewentualne wyciągnięcie stosownych konsekwencji wobec Redakcji Radia TOK FM.*

Rada Etyki Mediów rozpatrzyła tę skargę i **nie znalazła uzasadnienia dla zawartych w niej zarzutów**, a więc i podstawy dla wytknięcia naruszenia zasad etycznych dziennikarstwa.

REM jest przekonana, że mówiąc o rządzie "który działa jak niewidomy w składzie porcelany" red. Maślak, nie kierował pretensji do żadnej niewidomej osoby, lecz do rządu, działającego bezmyślnie, "na łapu capu, na hurra" - jak powiedział. W użytym przez niego sformułowaniu nie należy więc upatrywać skandalicznego czy wręcz haniebnego zachowania, przejawów dyskryminacji, dyskredytacji i drwin z niewidomych, Nie sposób obrazać bezwiednie, niechcący. Hańbiące słowa padają z ust ludzi, którzy chcą obrazić, a takiej intencji nie można prowadzącemu audycję, zdaniem REM, przypisywać.

Gdyby red. Maślak użył swojej metafory w jej bardziej popularnej wersji i porównał działania polskiego rządu z zachowaniem "słonia w składzie porcelany", uniknąłby krzywdzących go zarzutów, iż gardzi niewidomymi (a zapewne także pretensji ze strony obrońców słoni). W polszczyźnie, jak bez wątplenia w każdym ze współczesnych języków, istnieją zakorzenione w innej obyczajowości powiedzenia i przysłowia, po które sięgamy, by przedstawić jakąś sytuację i odwołać się do utrwalonych skojarzeń. Dosłowna ich wymowa nie ma znaczenia. Nikt dziś nie napisałby "wiódł ślepy kulawego", aby opisać dwóch idących razem mężczyzn dotkniętych kalectwem, ale takie przysłowie istnieje w języku polskim i ciągle jest żywe. Czy, jeszcze bardziej drastyczne - o człowieku, który "zna się na czymś, jak ślepy na kolorach", więc raczej trudno uznać go za eksperta. Nie wmawiajmy tym, co tak mówią, że mają na celu drwienie z niewidomych.

Proszę przyjąć szczere wyrazy sympatii i szacunku.

W imieniu Rady Etyki Mediów



Ryszard Bańkowicz
Przewodniczący REM